

## KSIĘGA METRYKALNA BYDGOSKIEGO KLASZTORU

Jednym z przykładów na to, jak niepewne są wciąż jeszcze nasze wiadomości o historii żeńskich zakonów w Polsce, jest sprawa przynależności zakonnej klasztoru, założonego w Bydgoszczy w r. 1615, a skasowanego dopiero w XIX w. przez Prusaków. Klasztor ten należał niewątpliwie do rodziny franciszkańskiej, ale problem w tym, czy był to tzw. Drugi Zakon, czyli klaryski, żyjące według reguły św. Klary, czy też Trzeci zakon w jego postaci wspólnotowej, tercjarki żyjące wspólnie i właśnie w początku XVII w. decyzją soboru trydenckiego zamykane u nas do klauzury, a żyjące według tzw. *Reguły Pokutujących* lub *Reguły Trzeciej św. Franciszka*. W Polsce i tylko w Polsce, ten ostatni zakon nosi nazwę bernardynek — od św. Bernardyna ze Sieny oczywiście, nie od Bernarda z Clairvaux. Mimo wspólnego przyznawania się do św. ojca Franciszka i św. matki Klary są to dwa zupełnie różne zakony, a także ich obediencja jest różna: klaryski podlegały u nas władzy Braci Mniejszych Konwentualnych, bernardynki władzy Braci Mniejszych *tout court*, zwanych (znowu w Polsce) bernardynami. Inna reguła, inna przynależność, inny strój oczywiście, i nawet genealogia inna, gdyż klaryski zjawiły się w Polsce jako fundacje Piastów, arystokratyczne i bogato uposażone; bernardynki natomiast jako ruch ubogich kobiet po miastach, kobiet pragnących prowadzić w jakimś przynajmniej stopniu życie wspólne, ale nie bardzo mających za co. Oczywiście z biegiem czasu nastąpiło pewne upodobnienie, np. oba zakony przyjmowały kandydatki z różnych stanów, oba też musiały mieć jakieś przynajmniej minimum środków utrzymania; niemniej mieszać ich ze sobą nie można, i z tej racji istotne jest pytanie, do którego z nich należał klasztor bydgoski.

Otóż w Bydgoszczy uporczywie do dzisiaj trwa nazwa „klaryski”, np. mówi się ciągle jeszcze o „kościelach klarysek”. Niemniej historiografia franciszkanów konwentualnych pomija klasztor bydgoski milczeniem, chociaż zajmuje się oczywiście dziejami także i tych klasztorów klarysek, które na przełomie XVI i XVII w. przeszły spod obediencji zakonnej pod biskupią (krakowską i starosądecką); mimo tej zmiany nie mogło przecież być żadnej wątpliwości co do zakonnej tożsamości tych wspólnot.

Skoro więc do klasztoru bydgoskiego franciszkanie się nie przyznawali, można było zapytać, czy nie przyznałoby się do niego bernardyni. Jedną z nielicznych wiadomości, które o tym klasztorze posiadano, było, że ich zakonną fundatorką była rodzona siostra (?) biskupa Hieronima Rozrażewskiego, skądinąd zresztą znana jako pierwsza przełożona (od 1594 r.) zreformowanych klauzurowych bernardynek poznańskich. Była to wdowa Zofia z Rozrażewskich Smuszewska; F. Jaroszewicz przypisuje zresztą fundację jej bratu biskupowi<sup>1</sup>, który jednak umarł całe 15 lat wcześniej; ją samą zaś nazywa pierwszą księnią bydgoską. Na tych podstawach autorzy pracy zbiorowej *Kościół w Polsce*<sup>2</sup> zaliczyli tę fundację do bernardynek; za nimi zaś bernardyn o Hieronim Wyczawski, w ogromnej i źródłowej pracy *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*<sup>3</sup> poświęcił wzmiankę klasztorowi bydgoskiemu, z tym tylko, że znając skądinąd poznańską działalność Smuszewskiej, nie dał wiary przekazowi o jej przeniesieniu się do Bydgoszczy, a przypuszczał tylko, że bydgoskim siostronom pomogła zbudować klasztor. Poza tym, wiedząc zapewne o wcześniejszym już istnieniu jakiejś grupy tercjarek związanych z bernardynami bydgoskimi, uznał, że i tutaj, jak w wielu innych wypadkach, doszło po prostu do przekształcenia się takiej grupy w regularny konwent; datę zaś jej powstania przesunął wstecz o stulecie, na początek w. XV. Na tych hipotezach należało poprzestać, dopóki by się jakieś archiwalia nie odnalazły, zwłaszcza że akta prowincji ojców bernardynów najwyraźniej także nie zawierają żadnych źródeł dotyczących klasztoru w Bydgoszczy.

Otóż archiwalia odnalazły się: nieliczne, ale bardzo ciekawe. Zbiór poklasztorny znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. Wprawdzie przeważająca jego większość to już korespondencja urzędowa z ostatniego półwiecza istnienia klasztoru, z czasów pruskich, 1772—1839; są jednak i dwa rękopisy wcześniejsze, a dla sprawy tożsamości zakonnej klasztoru bardzo ważne, i jak sądzę rozstrzygające.

Pierwszy to kopia aktu zatwierdzenia fundacji przez Pawła V<sup>4</sup> w roku 1615. Andrzej Rozrażewski oraz jego nie wymieniani już szczegółowiej krewni nazwani tu są fundatorami klasztoru, a Anna (sic, może to imię zakonne?) z Rozrażewskich Smuszewska, wdowa i profeska III Zakonu św. Franciszka, dostaje pozwolenie, aby się przeniosła „ex monasterio in quo degit” i została „Abbatissa

<sup>1</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, Kraków 1767, pod 20 marca. Zdaje się jednak, że Zofia Anna należała do późniejszego niż Hieronim pokolenia i raczej była jego bratanicą niż siostrą.

<sup>2</sup> *Kościół w Polsce*, t. 2, Kraków 1970 s. 1075.

<sup>3</sup> *Kalwaria Zebrzydowska*, 1985 s. 504 n.

<sup>4</sup> WAP w Bydgoszczy, Klaryski A. 1.

seu Priorissa” nowej fundacji. Dość szczegółowo wymienione jest urządzenie i wyposażenie gmachu, obiecane przez Rozrażewskiego. Widać także z oboczności tytułu przełożonej, że zatwierdzający nie chciał wdawać się w rozstrzyganie, którą z tradycji dotyczących tego urzędu ma klasztor przyjąć: to zostawiono jego założycielom i bezpośrednim zwierzchnikom.

Kim zaś byli ci ostatni, dowiadujemy się z dokumentu drugiego. Jest to metryka klasztoru<sup>5</sup>. Prowadzona dość starannie przez cały czas jego istnienia, zawiera ona wiadomości o przeszło 150 mniszkach, które w nim żyły, a także notatki kronikarskie o ważniejszych uroczystościach i wizytacjach. Jej kartki, obluźowane wewnątrz okładki, zostały zsyte z powrotem niezupełnie według kolejności, niemniej jak się zdaje w komplecie. Tytuł znajduje się na drugiej zapisanej karcie, na stronie noszącej numer 9, i brzmi: „Memoriał wstępowania panińskiego do zakonu”. Zaraz dalej dowiadujemy się, że klasztor reguły św. Klary przy kościele Ducha Świętego w Bydgoszczy założony został w 1615 r. za rządów biskupa włocławskiego Wawrzyńca Gębickiego, a kosztem głównie wojewodziny kaliskiej Zofii z Potulickich Czarnkowskiej, która dała na tę fundację 3.000 złp i liczne dary w miarę potrzeby. O Rozrażewskich nie ma tym razem wzmianki: najwyraźniej ze strony świeckiej fundacja była składkowa! Co zaś do fundatorki zakonnej, tu nazywanej stale Zofianną (sic!) z Rozrażewskich Smuszewską, okazuje się, iż rzeczywiście zreformowała ona poprzednio bernardynki u św. Salwatora w Poznaniu; ale w roku 1615 przyjechała na fundację bydgoską z dwiema towarzyszkami, i tu wszystkie trzy ponowiły śluby zakonne, składając je tym razem na regułę św. Klary. Natychmiast też obleczono pięć przywiezionych z Wielkopolski kandydatek. O żadnych powiązaniach z miejscową grupą tercjarek, a nawet o jej istnieniu, nie ma wzmianki. W dziewięć lat po fundacji zjawi się tylko nowicjuszka bernardynek kaliskich, Salomea Cerekwicka, która odprawi w Bydgoszczy ponowny nowicjat, zanim zostanie dopuszczona do ślubów.

A więc nie ma już wątpliwości: nie był to klasztor Trzeciego ale Drugiego Zakonu, nie *Reguła Pokutujących*, ale *Reguła św. Klary*. Zapewne w wersji opracowanej przez papieża Urbana IV powszechnej w klasztorach polskich<sup>6</sup>, ale to by można stwier-

<sup>5</sup> Tamże, B 1.

<sup>6</sup> Patrz: *Wczesne źródła franciszkańskie*, Warszawa 1981, t. 2 s. 306 i 414—430: tekst reguły Urbanowej. Tekst Reguły III Zakonu w wersji przystosowanej do potrzeb potrydenckiej wspólnoty zakonnej, patrz: Archiwum Klasztoru św. Józefa Sióstr Bernardynek w Krakowie; nr 151 (rok 1649).

<sup>7</sup> K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. 2 Kraków 1938 s. 329—372; Z. Pięta OFMConv, *Polskie klaryski pod zaborami i w księstwie warszawskim*, Warszawa—Rzym 1981.

dzieć na pewno dopiero gdyby się znalazł jakiś egzemplarz Reguły używanej przez klasztor bydgoski. Podkreśliły: nie było to przekształcenie grupy tercjarek w zakon regularny, ale fundacja de nova radice.

Dlaczego jednak milczą o tym klasztorze ci, którzy dotychczas zajmowali się historią polskich klarysek?<sup>7</sup> I na to znajdujemy odpowiedź w metryce. Okazuje się, że klasztor został od początku świadomie poddany obediencji biskupiej. Już w 1615 r. matka Smuszevska przyjęła na spowiedników księży diecezjalnych, a na następnych stronicach metryki biskupi włocławscy i ich wysłannicy zjawiają się wciąż jako przełożeni i wizytatorzy klasztoru, żadnej zaś nie ma wzmianki o prowincjałach franciszkańskich. Były to więc klaryski biskupie, jak w Starym Sączu i Krakowie, z tą tylko różnicą, że klasztor bydgoski już od razu powstał jako taki i nie miał za sobą kilku wieków przymależności do prowincji franciszkańskiej. Toteż go ... przeoczono.

Sama tendencja uniezależniania wspólnot żeńskich, reformujących się po soborze trydenckim, od władz zakonnych męskich, była wtedy w Polsce powszechna: zjawia się (w różnym nasileniu i z różnym skutkiem) prawie we wszystkich zakonach. Takie uniezależnienie dawało większą swobodę ruchów i szybsze tempo reformy. Niewykluczone, że Smuszevska po doświadczeniach w Poznaniu, gdzie zreformowała wspólnotę podległą władzom zakonu męskiego, drugą próbę wolała podjąć w innych warunkach; ale to znowu tylko hipoteza.

Będąc pod władzą biskupią i nie mając organizacyjnej łączności z innymi klasztorami swojego zakonu, klaryski bydgoskie łatwo mogły przyjąć pewne zwyczaje odrębne, którymi różniły się od tamtych. Nie wiem na przykład, czy inne ówczesne polskie klaryski otrzymywały po profesji także i tzw. konsekrację dziewic; bydgoskie otrzymywały ją, ale zaznaczały w metryce za każdym razem, że odbywa się to na polecenie biskupa, jakby zdawały sobie sprawę, że odbiegają w tej sprawie od reszty swojego zakonu. Ostatnia wzmianka o konsekracji pochodzi z 1742 r.: nie wiadomo, czy później zwyczaj upadł, czy zaniedbano zapisów. Innym zwyczajem wprowadzonym niewątpliwie przez biskupów na wzór podlegających im klasztorów innych reguł, było dożywotnie trwanie urzędu ksieni. U klarysek polskich przełożona utrzymywała tytuł ksieni (abbatissa), ale wybierano ją co trzy lata od nowa. Tymczasem Smuszevska najwyraźniej rządzi klaszturem bydgoskim przez lat dziewięć, bez przerwy i bez żadnych wzmianek o reelekcji. Kiedy w grudniu 1625 r. zmarła, w lutym roku następnego odbyła się elekcja: ksienią została jedna z jej dawnych towarzyszek z Poznania, Teodora Brelewska, która też w rok potem otrzy-

mała od biskupa benedykcję. Rządziła dożywotnio i nazywana jest w metryce pierwszą ksienią: dopiero ona, gdyż dopiero jej udzielono benedykcji. Tu już jesteśmy w świetle pojęć prawnych właściwych ówczesnym polskim benedyktynkom; według nich matka Smuszevska była tylko „starszą”, nie ksienią, jak wiele pierwszych przełożonych nowych fundacji. Po Brelewskiej rządziły dożywotnio Apolinara Rozrażewska (1652—1667) i Teodora Orzelska (1667—1683). Wybrano następnie na tych samych warunkach Antoninę Rapacką (1683), ta jednak w roku 1696 zrzekła się urzędu podczas wizytacji, między innymi dlatego, że część zgromadzenia opowiedziała się wówczas za wprowadzeniem właściwej dla zakonu czasowej kadencji przełożenijskiej. Dodajmy, że reguła klarysek-urbanistek nakazuje ksieni składać urząd na ręce wizytatora podczas każdej wizytacji; tym razem jednak było to już nie tylko zwyczajowe ułatwienie biskupowi swobody działania, ale zdecydowana prośba o dymisję. Mamy więc wyraźnie udokumentowany punkt zwrotny, w którym nastąpiło przejście do praktyki powszechnej u klarysek, i od tej też chwili nie ma już w metryce wzmianek o udzielaniu ksieniom benedykcji. Kronikarka, widząc niezadowoloną z następczyni, notuje kwaśno: „Żałowała potem ona i one” — i rzeczywiście Rapacką obierano jeszcze dwa razy na trzechletnią kadencję.

Ustalenie dokładnej listy przełożonych po tej zmianie napotyka na trudności, gdyż nie wszystkie elekcje, a zwłaszcza reelekcje tej samej ksieni, zostały zanotowane. Nieliczne daty pewne nie układają się też w regularne odstępy trzechletnie: może biskup lub jego delegat nie zawsze mógł przyjechać w terminie? Nie wiadomo na przykład zupełnie, kto rządził klaszturem przez pierwsze dwa lata po zmianie. W latach 1698—1701 rządziła Teresa Żakowska, po niej od 1701 r. Katarzyna Wałdowska, może aż do 1712 r.? i Antonina Rapacka 1712—1715, ale to niepewne. W 1715 r. wybrano Klarę Leszczyńską, która rządziła przez jedno trzechletnie, a po niej znowu Antoninę Rapacką 1718—1721. Następnie ksienią była Cecylia Brudzińska przez dwie kadencje, a więc 1721—1727. W roku 1728 wybrano Agnieszkę Rzepecką, która mogła rządzić aż do 1740 r. W l. 1741—1748 rządzi Marcjanna Tomaszewska, która zmarła na urzędzie wkrótce po drugiej reelekcji. Wybrano wtedy Ludwikę Rodkiewiczównę, która rządziła przez jedną kadencję, a więc 1748—1751. O następnych ośmiu latach brak wiadomości. W latach 1759—1762 rządziła Teofila Lutomska, 1762—1768 może Aleksandra Szydłowska, o której zanotowano tylko, że była ksienią przez dwie kadencje, i że była nią jeszcze w 1767 r. W ciągu następnych lat rządziły prawdopodobnie: Zuzanna Orłowska 1768—1771, Ignacja Zaborowska 1771—1777, i znów Zuzanna Orłowska 1777—1780. Od roku 1780 rządzi już na pewno Dorota Węsierska — tak o niej jednak, jak i o jej następczyniach,

<sup>7</sup> WAP Bydgoszcz, Klaryski C 1, 4, 14.

dowiadujemy się już tylko z korespondencji urzędowej: w metryce nie ma z tych czasów protokołów elekcji. Węsierska podpisuje akta z lat 1780—83, Kolumba Wyczechowska 1783—89, znowu Węsierska w latach 1793 i 1797, w latach 1798—9 rządzi krótko Konkordia Wardęska, a w roku 1799 obejmuje władzę Marianna Urbanowska vel Urbańska, niegdyś zresztą konwerska, i sprawuje ją aż do końca, z dwiema jak się zdaje przerwami: w roku 1804 przełożoną była Salomea Krzywicka, w roku 1827 Serafina Więcowska. Zdaje się, że to Urbańska umarła jako ostatnia bydgoska klaryska w roku 1833. Dodajmy, że do końca przełożona zachowuje tytuł ksieni, powszechny w klasztorach klarysek, ale nie bernardynek (u nas z wyjątkiem klasztoru świętomichalskiego w Wilnie, gdzie przełożoną nazywano ksienią).

Kwerenda jest jeszcze cała do zrobienia, a to zarówno po kościelnych i państwowych księgozbiorach w Bydgoszczy, do których mogło trafić coś z biblioteki klasztornej, jak i w archiwum biskupim we Włocławku. W tym ostatnim należy szukać przede wszystkim protokołów wizytacji, odbytych w latach 1636, 1648, 1660 i 1661, 1667, 1683, 1696, 1701, 1721, 1725, 1728, 1767. Te przynajmniej lata podaje metryka, ale możliwe, że jakieś inne pomija. Notatki o tych wizytacjach są krótkie, mówią tylko, że się odbyła „z wielkim konwentu ukontentowaniem i pokojem”, albo przeciwnie „z poturbowaniem całego konwentu”. Raz nawet, pod rokiem 1725, czytamy o wielkim „nieukontentowaniu z podanych punktów do wykonania, których ani przełożona, ani zgromadzenie wykonać nie mogło”. Na wizytacje biskup ordynariusz albo przyjeżdżał sam, albo przysyłał komisję duchownych; na uroczystości typu benedykcji lub konsekracji, zastrzeżone biskupom, delegował najczęściej sufragana.

Fundacja klasztoru bydgoskiego wyrosła z potrydenckiej reformy zakonów i była niewątpliwie jedną więcej próbą stworzenia wspólnoty gorliwie wcielającej w życie ideały swojego zakonu. Pociągnęła też od razu mnóstwo kandydatek, których do czasu wojny szwedzkiej wstąpiło 62. Mimo śmierci aż sześciu siostr w 1624 r. (czyżby zaraza? ale tego nie wyjaśniono w zapisie) i mimo dość dużej śmiertelności młodych zakonnice, których przynajmniej 10 nie dożyło dziesięciu lat życia zakonnego (może to skutek ostrości życia i prymitywnych warunków na nowej fundacji?) — zgromadzenie liczyło w roku 1650 zakonnice 40. Był to szczyt jego liczebności, do którego zbliżyło się później, osiągając liczbę 35 w roku 1700; w ciągu XVIII w. szczyt przypadł na rok 1740 i wynosił już tylko 28 zakonnice. Nie same tylko wojny i zarazy są tego przyczyną, także i przypływ kandydatek był nierówny. Przeszło dwie trzecie ich wstąpiło w ciągu trzech kwartałów XVII w., a tylko jedna trzecia przez cały XVIII w. i początek XIX. W roku

1780 było siostr 14, w 1800 r. już tylko 9. Ostatni zgon zapisano w roku 1805: o ile nie ma luki w zapisach, żyło jeszcze wtedy 6 starych zakonnice, w roku 1830 (wg korespondencji) dwie.

Pierwotna gorliwość bydgoskiej fundacji, obejmująca niewątpliwie nawiązanie do franciszkańskiego ideału ubóstwa, uległa pewnemu obniżeniu po wojnach „potopu”, kiedy to (jak w większości klasztorów polskich) w warunkach powojennej nędzy przyjęły się tam prowizje, czyli osobiste dochody poszczególnych zakonnice. W roku 1663 zdarzyło się nawet, że ksieni wyznaczyła taką prowizję z zasobów klasztornych ubogiej nowicjusze, przyjętej bez posagu, postanawiając nadto, aby po śmierci tej siostry prowizja ta mogła służyć następnej tak samo przyjętej. Metryka nie mówi, na co prowizji używano: być może na odzienie, jak w wielu innych klasztorach. Nie były to zresztą duże sumy.

Wśród wstępujących zdecydowaną większość stanowiły szlachcianki: powtarzają się nazwiska znanych rodzin z Pomorza, Kujaw, Krainy i Wielkopolski, jako to Boleszówny, Czackie, Domańskie, Działyńskie, Garczyńskie, Orzelska, Poklateckie, Rozrażewska, Skrzetuska, Trzcienie, Węsierskie. Sięgano jednak także i w dół społeczne: kilka przyjętych w XVII w. nowicjuszek nie ma w ogóle nazwiska. Posagi wnoszono od kilkuset do kilkunastu tysięcy złotych, najczęściej jednak poniżej tysiąca. Imiona zakonne nadawano z wyraźną predylekcją do łacińskich nazw cnót: była więc siostra Castitas, Charitas, Humilitas, Innocentia, Modestia, Obedientia, Paupertas, Patientia ... Z niezamierzonym efektem komicznym nadano w 1631 r. pewnej nowicjusze wdowie imię Continentia (Powściągliwość), ale właśnie powściągliwości zabrakło: nowicjuszka wystąpiła i wyszła powtórnie za mąż.

Oprócz spraw personalnych metryka zawiera niewiele. Nie ma w niej na przykład żadnych informacji o dziejach lat wojennych, ani o tym, gdzie i w jakich warunkach zgromadzenie przeżyło epidemie lat 1677 i 1708—1709: zaznaczono tylko, że podczas pierwszej zmarło pięć, podczas drugiej trzy zakonnice. Dowiadujemy się natomiast, że dopiero w trzy lata po fundacji, bo w 1618 r. siostry przeniosły się z tymczasowego mieszkania „u św. Idziego” do nowowyprowadzonego klasztoru przy starym kościółku Św. Ducha. Ten ostatni zresztą wymagał gruntownej naprawy, skoro aż trzeba go było ponownie konsekrować: dokonał tego w 1645 r. sufragan włocławski bp Piotr Myszkowski, a przy okazji dodano kościółkowi jako drugorzędnych patronów świętych: Wojciecha, Klarę i Barbarę.

Podaję tutaj jedynie skutki badań nad księgą metrykalną bydgoskiego klasztoru, które pozwoliły ustalić jego tożsamość zakonną. Monografia dziejów klasztoru pozostaje do napisania. Wprawdzie naukową monografią nie może się poszczycić jak dotąd nawet

jedna dziesiąta dawnych klasztorów żeńskich na terenie Rzeczypospolitej, a i takich jest wiele, o których nawet nienaukowe opracowania nie powstały — ale klaryski bydgoskie, ze względu na swoją unikalną w naszym kraju pozycję prawną, może szczególnie na uwagę badaczy zasługują. Dodajmy, że dopóki monografii takiej nie będzie posiadać przynajmniej większość (jeśli już nie pełna liczba) klasztorów, wszelkie wnioski ogólne i ujęcia syntetyczne będą mogły powstawać jedynie na prawach hipotez.